

Marian Przybylski

O KOBIECIE WYZWOLONEJ, JEJ WIELKIM SERCU I ORGANICZNIKOWSKICH DZIAŁANIACH



W mojej rodzinie, kiedy mówiło się o płci pięknej zawsze przywoływano ciotkę Wandę – strażniczkę cnót wszelakich. Tak czyniła moja mama, tak czynił wujek Marian. Oboje znali ją dobrze, mnie nie było pisane poznać znamienitej ciotki, gdyż zmarła na rok przed moim urodzeniem. Kiedy byłem już w sile młodzieńczego wieku i o władnęła mną pasja poznawania dziejów mego rodu, poprosiłem wujka, by spisał wszystko, co w jego pamięci o ciotce się zachowało. Sukcesywnie w latach 80-tych minionego stulecia, co miesiąc trafiały do mych rąk listy z odległego Podkarpacia pisane na przemian ręką krewniaka lub wystukiwane na maszynie, w których zawarte zostały najważniejsze momenty z dziejów rodziny, Siemianowskich. W sumie otrzymałem 36 listów, z nich jeden pięciostronicowy drobno zapisany pismem maszynowym. Wszystko to, połączone z przekazami mej mamy, złożyłoby się na spore opowiadanie, ale ja dzisiaj pragnę przybliżyć w fragmentach obrazek biograficzny pięknej kobiety i jej pasje życiowe.

Na początku nieco o korzeniach krewniaczki Wandy. Otóż, Siemianowscy z Kujaw wyszli z wielkopolskiego Siemianowa, wsi leżącej w powiecie gnieźnieńskim, w gminie Łubowo. Stąd na przełomie XV/XVI wieku przenieśli się do województwa rawskiego leżącego na pograniczu mazowiecko-wielkopolskim. Tutaj we wsi Kłonowiec w powiecie gostyńskim w 1626 roku znajdujemy braci Jakuba i Seweryna Siemianowskich herbu Grzymała. Stąd rozproszyli się po Wielkopolsce i osiedlili się m.in. wokół Inowrocławia, szczególnie w parafiach: Jaksice i Góra.

Z jak zacnej rodziny pochodziła Wanda, wystarczy przywołać losy jej rodziców, o których sam Stanisław Przybyszewski w *Moich Współczesnych* tak oto napisał:

Zarządcą Szarleja był przez długi szereg lat niezmiernie zacy człowiek, powstaniec z 1863 r. Mikołaj Siemianowski, a mógł się poszczycić nie byle, jaką towarzyszką swego życia. Pani Michalina nie posiadała wprawdzie głębszego wykształcenia, ale w zamian za

to prawdziwą kulturę serca i współczującą, we wszystko wnikającą intuicję. Z głębokim wzruszeniem wspominam tę piękną postać, a nie wiem, dlaczego ile razy ją wspomnę przypomina mi się matka Szopena, Justyna Krzyżanowska.

Michalina z Rygiewiczów poślubiła Mikołaja w 1865 roku, gdy ten wrócił z rocznej odsiadki w słynnym berlińskim Moabicie. Oboje czynnie zaangażowali się w powstaniu styczniowym. Ona była łączniczką między lazaretem powstańczym w Strzelnie a dworem szarlejskim oraz sztabem pułkownika Wincentego Raczkowskiego, stacjonującym w majątku Karczyn. On został w tymże majątku aresztowany za udział w powstaniu, osądzony i skazany. Z tej miłości, która zakiełkowała w czasie powstania, zrodziło się małżonkom dziewięcioro dzieci. Dwoje z nich szczególnie odegrało rolę w dziejach: prowincjonalnego Strzelna – Wanda, Górnego Śląska i Poznania – Józef.

Nasza bohaterka Wanda Maria, urodą swą podobna matce, na świat przyszła 14.07.1874 roku w dworku zarządcy majątnością Szarlej, Mikołaja, który w owym czasie władał dobrami imię Augustyna Kościelskiego, rozciągającymi się po wschodniej stronie Gopła. Oboje panowie walczyli w potyczkach powstańczych, oboje też stali się dozgonnymi przyjaciółmi. W atmosferze patriotyzmu i tęsknoty za wolną ojczyzną upływały Wandzie lata dzieciństwa i młodości, wywierając wpływ na jej całe późniejsze życie. Rodzice zaprzyjaźnili się z osiadłą w pobliskim Łojewie rodziną nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, Józefa Przybyszewskiego. Przyjaźń ta przelała się również na dzieci, szczególnie Wandę i Józefa, z jednej strony oraz Stanisława i Józefa – z drugiej.

Pod koniec lat 80-tych XIX wieku Siemianowscy przenieśli się do Strzelna, na ówczas miasta powiatowego. Tutaj rodzice zakupili przy ul. Kościelnej dom, zwany „Domem pod lipą” i zamieszkali w nim korzystając z dobrodziejstwa emerytury.



Wanda Maria Siemianowska

Mikołaj otworzył kancelarię doradczo-korespondencyjną. Młodsze rodzeństwo Wandy zdobywało umiejętności kupieckie, zaś ona sama uczyła się krawiectwa, kapelusznictwa oraz kupiectwa. Swą wiedzę pogłębiała w Poznaniu uzyskując dogłębne wykształcenie, jako marszandka. Z czasem rodzeństwo usamodzielniało się, natomiast Wanda pozostała przy rodzicach.

Tuż po 1897 roku otworzyła w Rynku, w lokalu zajmowanym później przez aptekę „Pod orłem”, własną działalność gospodarczą w zakresie handlu towarami krótkimi, galanterii damskiej i kapelusznictwa. O znaczeniu i przężności firmy prowadzonej przez Wandę niech

zaświadczy fakt wizyty w tym zakładzie samego nadprezydenta prowincji poznańskiej Hugona von Wilamowitz-Moelendorffa, który „zakład” ten uznał za wzór dla tego typu placówek, jaki powinni prowadzić Niemcy a nie Polacy. Z wizyty dygnitarza zachowała się barwna relacja spisana ręką ciotki Wandy.

Uzyskawszy względnie dobrą pozycję materialną, uczestniczyła w szeroko pojętej działalności społecznej, którą łączyła z niesieniem pomocy materialnej licznej rodzinie, prześladowanej za działalność patriotyczną przez zaborcę. Przykładem jej postawy prorodzinnej może być brat Józef (1866–1931), związany z Górnym Śląskiem i Poznaniem, działacz narodowy, wydawca „Głosu Śląskiego”, redaktor „Kuriera Poznańskiego”, współredaktor bytomskiego „Katolika”, kandydat z listy polskiej do sejmu pruskiego, którego rodzinę hojnym groszem wspierała.



Dom pod lipą – pogrzeb ks. prałata W. Wolińskiego



Dom pod lipą w całej okazałości

Szczególnie wówczas, kiedy Józefa aresztowano za bezkompromisowe toczenie walki o polskość Śląska. Otoczyła opieką również dzieci drugiego brata, któremu wojskowy „dryl pruski” zrujnował zdrowie i spowodował jego przedwczesną śmierć. Ratując na zdrowiu, jak też przed germanizacją w zniemczonej Bydgoszczy, objęła troje bratanków swoją bezpośrednią opieką. Kiedy z kolei zmarł szwagier Stanisław Strzelecki, pod swe skrzydła przyjęła siostrę Helenę z pięciorgiem małych dzieci.

Przez 15 lat sprawowała w Strzelnie funkcję społecznej bibliotekarki w Towarzystwie Przemysłowców, a następnie w Towarzystwie Czytelni Ludowych (TCL). Uczyła pisać i czytać po polsku osoby w tym względzie zaniedbane, udzielała się przy tym w niesieniu pomocy charytatywnej organizowanej przez Kościół i polskie organizacje społeczno-gospodarcze. Jej szczególna skromność przejawiała się w upodobaniu rzeczy małych, z których, jak sama mówiła – najbardziej sobie ceniła wyróżnienie, jakie otrzymała w 1917 roku z rąk ks. Bolesława Jaśkowskiego, patrona Towarzystwa Przemysłowców w Strzelnie, w postaci tomiku „Złoty myśli” Henryka Sienkiewicza. Już później, w latach powojennych powtarzała, że najbardziej ze wszystkich wyróżnień ceni sobie ten tomik z wpisem zamordowanego przez hitlerowców, ks. Jaśkowskiego, wikariusza strzeleńskiego oraz późniejszego proboszcza i kanonika w Inowrocławiu. Społeczne uznanie, za całokształt patriotyczno-obywatelskiej działalności, znalazło swój wyraz w wybraniu jej posłem do Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w 1918 roku. Pośród reprezentantami wysokiej izby Wanda Siemianowska, jako jedna z nielicznych pań, wyróżniała się w swej profesji mianem „kobiety pracującej”.

Z chwilą wybuchu Powstania Wielkopolskiego włączyła się natychmiast w jego nurt, niosąc wzorem rodziców pomoc rannym uczestnikom walk niepodległościowych, ich rodzinom, jak i rodzinom poległych powstańców. Wyzwolenie Strzelna 2.01.1919 roku przeżyła najradośniej. Ostrzelany w wyniku działań powstańczych dom rodzinny przyozdobiła ręcznie haftowanymi, u schyłku okresu zaborów, sztandarami, na których na czerwonym tle lśniły



Władysław Woźny wzięty do niewoli pod Verdun

srebrno-białe orły. Te symbole miłości ku wolnej ojczyźnie i niewzruszonej wiary w jej szybkie wyzwolenie, zniszczone zostały później przez okupanta niemieckiego. Ale to temat na odrębną opowieść.

Już w wolnej Polsce, nie bacząc na swój wiek, kontynuowała pracę społeczną, zwłaszcza w Związku Obrony Kresów Zachodnich, organizując kolonie dla polskich dzieci z Niemiec. Przez wiele lat, jako przewodnicząca stała na czele Narodowej Organizacji Kobiet – ugrupowania politycznego o charakterze narodowo-katolickim. W kwietniu 1939 roku za długoletnią działalność społeczną nadano jej członkostwo honorowe tejże organizacji. Uczestniczyła w oficjalnej delegacji powiatu w pogrzebie znanego jej z dzieciństwa i bliskiego rodzinie, Stanisława Przybyszewskiego w Górze. Brała udział w uroczystości przekazania Wojsku Polskiemu w Inowrocławiu broni ufundowanej przez społeczeństwo polskie. Jej postawa opozycyjna do rządów majowych była powodem, że dopiero 1.10.1938 roku, z okazji zbliżającej się rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, odznaczona została za działalność niepodległościową Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wcześniej uhonorowana została przez papieża Piusa XI dyplomem i papieskim Krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice za całokształt pracy na rzecz Kościoła. W okresie międzywojennym była patronką wielu organizacji społecznych i stowarzyszeń katolickich, spośród których szczególnie upodobała sobie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej „Młode Polki”. Była bliską współpracowniczką ks. prałata Ignacego Czechowskiego w organizowaniu i niesieniu pomocy ubogim w ramach działalności charytatywnej parafii strzeleńskiej. Przewodniczyła Stowarzyszeniu Pań Różańcowych.

Pod koniec lat trzydziestych schorowana i pozostająca na utrzymaniu siostrzeńca Mariana Strzeleckiego, była zawsze przykładem bezinteresownego patriotyzmu. Załamanie się państwowości polskiej i okres upokarzającej okupacji przeżyła Wanda Siemianowska głęboko, zawsze jednak z godnością właściwą doświadczonej w walce z naporem germanizacyjnym, Polce. Zmarła 11.04.1951 roku i spoczęła w kwaterze rodzinnej na starej strzeleńskiej nekropolii.